# 2920, Zachodzące Słońce, księga 11

Zachodzące Słońce
Księga Jedenasta 2920,
Ostatniego Roku pierwszej ery

Pióra
Carlovaca Townwaya

2 Zachodzącego Słońca, 2920
Tel Aruhn, Morrowind

„Ktoś przybył z wizytą, Nocna Matko - rzekł strażnik. - Rothringijczyk, który podaje się za lorda Zuuka z Czarnych Mokradeł, członka cesarskiego garnizonu w Gideon".

„Czemu sądzisz, że choć w najmniejszym stopniu interesuje mnie jego wizyta?" - zapytała Nocna Matka z jadowitą słodyczą.

„Ma list od zmarłej cesarzowej Cesarstwa Cyrodiil".

„Cóż za ruch w interesie". Uśmiechnęła się, klasnąwszy w ręce z przyjemności. „Wprowadź go".

Zuuk wszedł do komnaty. Choć tylko jego twarz i ręce były odkryte, jego metaliczna skóra odbijała światło kominka i błyskawic z nocnej burzy za oknem. Nocna Matka zauważyła też, że mogła postrzegać się w sposób, w jaki on ją widział: piękną, spokojną, straszną. Bez słowa wręczył jej list od cesarzowej. Popijając wino, przeczytała go.

„W tym roku książę Morrowind obiecywał mi także znaczną sumę za zamordowanie cesarza - powiedziała, składając list. - Jego zapłata zatonęła, i nigdy jej nie dostałam. Rozgniewało mnie to tym bardziej, że już zadałam sobie trud umieszczenia w pałacu jednego z moich agentów. Czemu miałabym przypuszczać, że twoja, jakże hojna, zapłata od zmarłej kobiety dotrze na miejsce?"

„Przywiozłem ją ze sobą - odparł Zuuk. - Jest na zewnątrz w powozie".

„Przynieś ją więc i dobijemy targu". Uśmiechnęła się Nocna Matka. „Cesarz umrze jeszcze w tym roku. Możesz zostawić złoto u Apaladitha. Chyba że masz ochotę na trochę wina?"

Zuuk odmówił i odszedł. Gdy tylko wyszedł z komnaty, Miramor bezszelestnie wysunął się zza ciemnego gobelinu. Nocna Matka zaproponowała mu kielich wina, który przyjął.

„Znam tego Zuuka - ostrożnie powiedział Miramor. - Nie wiedziałem jednak, że pracował dla starej cesarzowej".

„Porozmawiajmy o tym, jeśli nie masz nic przeciwko" - rzekła, wiedząc że faktycznie się nie sprzeciwi.

„Pozwól mi udowodnić swą przydatność - rzekł Miramor. - Daj mi załatwić cesarza. Zabiłem już jego syna, i wiesz, jak dobrze potrafię się ukryć. Powiedz tylko, że dostrzegłaś choć jedną fałdę na gobelinie".

Nocna Matka uśmiechnęła się. Wszystko samo wskakiwało na swoje miejsce.

„Jeśli potrafisz władać sztyletem, znajdziesz go w Bodrum" - odparła, i wyjaśniła mu, co ma zrobić.

---

3 Zachodzącego Słońca, 2920
Mournhold, Morrowind

Księżę patrzył przez okno. Był wczesny ranek, lecz już od czterech dni wisiała nad miastem czerwona mgła, przeszywana błyskawicami. Nagle przez ulice powiał silny wiatr, zrywając jego flagi z murów zamku, zmuszając jego lud do zamykania mocno okiennic. Coś straszliwego przybywało na jego ziemie. Nie był on szczególnie wykształcony, ale poznał znaki. Tak samo jak jego poddani.

„Kiedy moi posłańcy dotrą do Trójcy?" - warknął, zwracając się do kasztelana.

„Vivek jest daleko na północy, negocjując układ z cesarzem - odrzekł mężczyzna, ze strachem widocznym na twarzy i w głosie. - Almalexia i Sotha Sil są w Nekrom. Być

może dotrą do nich w ciągu kilku dni".

Książę kiwnął głową. Wiedział, że ma szybkich posłańców, ale szybka była też ręka Otchłani.

---

6 Zachodzącego Słońca, 2920
Bodrum, Morrowind

ochodzące z pochodni światło, odbijając się w padającym śniegu, przydawało mu nieziemskiego wyglądu. Żołnierze z obu obozów gromadzili się wokół największych ognisk: wojna zebrała razem wrogów walczących ze sobą od osiemdziesięciu lat. Mimo, że niewielu Dunmerów mówiło po cyrodiiliańsku, tak samo bili się o miejsce przy ogniu. Gdy piękna redgardzka dziewczyna weszła pośród nich, by ogrzać się przed powrotem do namiotu rokowań, wielu mężczyzn z obu armii uniosło oczy z aprobatą.

Cesarz Reman III miał chęć opuścić negocjacje, zanim się na dobre rozpoczęły. Miesiąc wcześniej uważał, że spotkanie w miejscu jego klęski z rąk armii Viveka zostanie uznane za oznakę dobrej woli, lecz miejsce to przyniosło mu więcej wspomnień niż myślał. Pomimo protestów Potentata Versidue-Shaie, że skały w rzece były naturalnie czerwone, mógł przysiąc, że widział plamy krwi swych żołnierzy.

„Znamy wszystkie szczegóły traktatu - rzekł, biorąc z rąk swej kochanki, Kordy, kielich gorącej vuelle. - Ale to nie jest miejsce ani czas na jego podpisanie. Powinniśmy to zrobić w Pałacu Cesarskim, z całą galą i przepychem, jakiego wymaga ta historyczna okazja. Musisz wziąć ze sobą Almalexię. I tego czarownika".

„Sotha Sila" - szepnął Potentat.

„Kiedy?" - zapytał nieskończenie cierpliwy Vivek.

„Dokładnie za miesiąc - odparł cesarz, uśmiechając się łaskawie i niezdarnie stając na nogi. - Wyprawimy wielki bal dla uczczenia tej okazji. Teraz muszę się przejść. Moje nogi zesztywniały w tej pogodzie. Kordo, moja droga, czy przejdziesz się ze mną?"

„Oczywiście, Wasza Cesarska Mość" - rzekła, pomagając mu wyjść z namiotu.

„Czy pragniesz, bym i ja ci towarzyszył, Wasza Cesarska Mość?" - zapytał Versidue-Shaie.

„Albo ja?" - spytał król Dro'Zel z Senchal, nowo mianowany doradca na dworze.

„To nie będzie konieczne, wracam za chwilę" - powiedział Reman.

Miramor krył się w tych samych trzcinach, w których chował się prawie osiem miesięcy wcześniej. Teraz ziemia była pokryta śniegiem, a trzciny śliskie od lodu. Skrzypiał przy każdym najmniejszym ruchu. Gdyby nie hałaśliwe śpiewy zebranych wokół ognisk połączonych armii Cesarstwa i Morrowind, nie odważyłby się podejść tak blisko do cesarza i jego konkubiny. Stali w zakolu rzeczki poniżej cypla, otoczonego połyskującymi lodem drzewami.

Miramor ostrożnie wyciągnął sztylet z pochwy. Trochę przesadził, opisując Nocnej Matce swą biegłość w walce nożem. To prawda, poderżnął takim gardło księcia Juileka, ale wtedy tamten nie był w stanie się bronić. Ale jaką trudność mogło stanowić zadźganie jednookiego starca? Jakiej umiejętności wymaga tak łatwe zabójstwo?

Właśnie nadszedł wręcz idealny moment. Kobieta zauważyła coś głębiej w lesie, jakiś sopel o niezwykłym kształcie, i zniknęła, żeby go podnieść. Sam cesarz, śmiejąc się, pozostał na miejscu. Odwrócił się w stronę cypla, by zobaczyć swych żołnierzy, śpiewających refren swej piosenki, tyłem do zabójcy. Miramor wiedział, że moment właśnie nadszedł. Uważając na odgłos swych kroków na oblodzonej ziemi, ruszył naprzód i uderzył. Prawie.

Prawie jednocześnie uświadomił sobie, że wzniesione do ciosu ramię trzyma czyjaś ręka, a druga przebija jego gardło nożem. Nie mógł wydać głosu. Obserwujący żołnierzy cesarz nawet nie dostrzegł, jak Miramor został wciągnięty w krzaki, a ręka o wiele bieglejsza od jego wbiła mu sztylet w plecy, paraliżując go.

Gdy jego krew ściekała, zamieniając się w lód na zamarzniętej ziemi, Miramor umierając patrzył, jak cesarz ze swą kurtyzaną powrócili do obozu na cyplu.

---

12 Zachodzącego Słońca, 2920
Mournhold, Morrowind



głównego dziedzińca Zamku Mournhold pozostał tylko wielki, płonący nieustannie ogień, sięgający skłębionych chmur. Gęsty, smolisty dym przetaczał się ulicami, zapalając każde drewno czy papier. Przypominające nietoperze istoty wyganiały mieszkańców z

kryjówek na otwarty teren, gdzie napotykali prawdziwą armię. Tylko wilgoć bryzgającej wszędzie krwi sprawiła, że Mournhold nie spłonęło do końca.

Mehrunes Dagon uśmiechnął się, patrząc, jak wali się zamek.

„Pomyśleć tylko, że prawie mnie to ominęło – wyrzekł głosem górującym nad rozgardiaszem. – Mogłem stracić całą zabawę".

Jego uwagę przykuł cienki niczym igła promień światła, przebijający czarnoczerwone, mroczne niebo. Podążył za nim do jego źródła, dwóch postaci, mężczyzny i kobiety stojących na wzgórzu nad miastem. Mężczyznę w białej szacie poznał natychmiast jako Sotha Sila, czarownika, który nakłonił wszystkich książąt Otchłani do tego bezsensownego rozejmu.

„Jeśli szukacie księcia Mournhold, nie ma go tu". Roześmiał się Mehrunes Dagon. „Ale możecie go znaleźć, gdy spadnie w kawałkach z pierwszym deszczem".

„Daedro, nie możemy cię zabić – rzekła Almalexia, z twardą, zdecydowaną miną. – Ale już wkrótce tego pożałujesz".

To rzekłszy, dwoje żyjących bóstw starło się z księciem Otchłani w walce pośród ruin Mournhold.

---

17 Zachodzącego Słońca, 2920
Tel Aruhn, Morrowind

„Nocna Matko – powiedział strażnik. – Korespondencja od agenta z Cesarskiego Pałacu".

Nocna Matka przeczytała uważnie notatkę. Test zakończył się sukcesem: Miramor został wykryty i zabity. Cesarz był w bardzo niebezpiecznych rękach. Nocna Matka odpowiedziała natychmiast.

---

18 Zachodzącego Słońca, 2920
Balmora, Morrowind

Sotha Sil, z poważnym, niezgłębionym wyrazem twarzy, przywitał Viveka na

wielkim placu przed swym pałacem. Vivek, wysłuchawszy wieści o walce w swym namiocie jechał dniem i nocą, przemierzając milę za milą, z oślepiającą prędkością pokonując niebezpieczny teren Dagoth-Ur. Na południu przez całą drogę widział wirujące, czerwone chmury, i wiedział, że bitwa ciągle trwa, dzień po dniu. W Gnisis zastał posłańca od Sotha Sila, który prosił go o spotkanie w Balmorze.

„Gdzie jest Almalexia?"

„W środku" - odparł zmęczony Sotha Sil. Przez jego szczękę biegła długa, paskudna szrama. „Jest ciężko ranna, ale Mehrunes Dagon przez wiele miesięcy nie powróci z Otchłani".

Almalexia leżała na posłaniu z jedwabiu, pod opieką osobistych uzdrowicieli Viveka. Jej twarz była szara jak kamień, tak samo jej wargi, a krew zabarwiała jej bandaże. Vivek wziął ją za zimną rękę. Usta Almalexii poruszyły się bezgłośnie. Śniła.

Znów walczyła z Mehrunesem Dagonem w środku ognistej burzy. Dookoła niej poczerniałe ruiny zamku waliły się, wyrzucając w nocne niebo snopy iskier. Pazury daedry wbiły się w jej brzuch, zatruwając krew w jej żyłach, gdy go dusiła. Gdy upadła na ziemię obok pokonanego wroga, zobaczyła że zamek, który spłonął, nie był Zamkiem Mournhold. Był to Cesarski Pałac.

---

24 Zachodzącego Słońca, 2920
Cesarskie Miasto, Cyrodiil

Zimowa burza szalała nad miastem, padając na okna i szklane kopuły Cesarskiego Pałacu. Drżące promienie światła oświetlały nierealnymi wzorami skryte wewnątrz postacie.

Cesarz wyrzucał z siebie polecenia, przygotowując przyjęcie i bal. To właśnie, a nie bitwy, sprawiało mu największą przyjemność. Król Dro'Zel czuwał nad zabawą, mając w tej sprawie zdecydowane zdanie. Sam cesarz planował szczegóły kolacji. Pieczona nebryba, szpik warzywny, kremy, helerak w maśle, pieczone wątłusze, ozorki w auszpiku. Potentat Versidue-Shaie także wysunął kilka propozycji, lecz gusta Akavircyków były wyjątkowo specyficzne.

Gdy zapadła noc, lady Korda towarzyszyła cesarzowi do jego komnat.

Dalszy Ciąg Roku Nastąpi w Gwieździe Wieczornej.

# 2920, Zachodzące Słońce, księga 11

| | |
|---|---|
| **FormId** | skyrim.esm:01ACE3 |
| **Owning plugin** | skyrim.esm |
| **Local FormId** | 01ACE3 |
| **Editor ID** | Book3Valuable2920v11a |
| **Inventory image** | (none) |
| **Menu art** | HighPolyBasicBook07 |
| **Value (gold)** | 11 |
| **Type** | Book or tome |
| **Weight** | 1 |
| **Can be taken** | Yes |
| **Teaches** | (none) |
| **Inventory description** | (none) |
| **Keywords** | VendorItemBook |
| **Locations** | 280 |
| **Leveled lists** | 10 |
| **Scripts** | 0 |

© Bethesda Softworks LLC and the authors of the mods in the load order.
Exported and generated with SkyrimSourceExporter.